

MIEJSCE I PRZESTRZEŃ W KULTURZE

O tym, jak miejsca i literatura wzajemnie na siebie wpływają, opowiada **prof. Elżbieta Rybicka** z Katedry Antropologii Literatury i Badań Kulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Czym właściwie jest przestrzeń w rozumieniu kulturowym?

ELŻBIETA RYBICKA: Gdy mówi się o przestrzeni w humanistyce i naukach społecznych, zazwyczaj podkreśla się podstawową różnicę w odniesieniu do nauk ścisłych. Ale ponieważ w ostatnich dekadach na fali zwrotu przestrzennego, czyli najkrócej mówiąc, rosnącego zainteresowania przestrzenią jako kategorią wiodącą w różnych dyscyplinach, m.in. w antropologii, socjologii, kulturoznawstwie, nastąpiła wyraźna zmiana w sposobach jej rozumienia, warto przeformułować pytanie na: jak działa przestrzeń?

Przestrzeń nie jest neutralnym i przezroczystym pojemnikiem czy kontenerem, jak dotąd czasem o niej myślano. Obecnie akcentuje się takie jej cechy jak relacyjność, w związku z czym definiuje się ją raczej jako swego rodzaju pole interakcji między czynnikami ludzkimi i pozaludzkimi. Przestrzeń jest wytwarzana społecznie, a więc zależna od zmiennych historycznie i kulturowo uwarunkowań, od praktyk, które w niej podejmujemy, znaczeń, które jej nadajemy. Ale warto też dostrzec drugą stronę procesu interakcji. Przestrzeń, jej otwartość, zamkniętość czy granice warunkują nasze działania lub możliwe do zrealizowania aktywności.



ARCHIWUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Czym zatem przestrzeń różni się od miejsca?

Miejsce – jak podpowiada geograf humanistyczny Yi-Fu Tuan – to przestrzeń doświadczona. Oznacza to, że nie mówimy o neutralnej lokalizacji na siatce współrzędnych, punkcie wyodrębnionym z szerszego pola. Ludzkie doświadczenie wprowadza do definicji miejsca perspektywę podmiotową i subiektywną, otwiera na percepcję, psychocieleśne doznania, znaczenia i emocje, wspomnienia i wyobraźnię. Nie wyklucza to jednak materialności miejsc. To ona generuje przecież tak nieuchwytnie cechy miejsca jak atmosfera, nastrój czy *genius loci*, jego odrębność lo-

kalną. Dzięki tym wszystkim jakościom tworzącym się w relacji z miejscem mogą zawiązywać się niepowtarzalność konkretnej lokalizacji czy tożsamości jednostkowe i zbiorowe.

Czyli różnice między przestrzenią a miejscem nie są ostre?

To raczej kwestia skali. Mówiąc o przestrzeni, częściej operujemy innym słownikiem, bardziej abstrakcyjnym. Koncentrujemy się na ogólnych prawidłowościach, pojęciach takich jak osie horyzontalne i wertykalne, różnicach między górą a dołem, tyłem a przodem,

zamkniętością i otwartością, tym, co prywatne, a co publiczne, centrami i peryferiami. Miejsca z kolei aktywizują zabarwiony emocjonalnie język bliskości, czasem nawet intymności. Choć od razu zaznaczę, że możemy mówić o wielu różnorodnych emocjach, zarówno o topofilii, silnym przywiązaniu czy nawet miłości do miejsca, jak i topofrenii, uczuciach o charakterze negatywnym, lęku lub niepokoju wywołanym przez określone miejsca.

W języku polskim różnica między przestrzenią a miejscem jest widoczna dzięki etymologii obu pojęć. Semantyka historyczna polszczyzny dowodzi, że przestrzeń nosi w sobie cechę przestronności. Słownik Samuela Bogumiła Lindego z początku XIX wieku zawiera jeszcze słowo „przestrzeństwo” odnoszące się do rozległego obszaru. Z kolei etymologia miejsca w językach słowiańskich (i nie tylko) łączy je z mieszkaniem i zamieszkiwaniem.



ARCHIWUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

dr hab. Elżbieta Rybicka, prof. UJ

Pracuje w Katedrze Antropologii Literatury i Badań Kulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się geopoetyką, kulturą miasta, badaniami lokalnymi i regionalnymi. Autorka licznych książek. Laureatka Nagrody im. Aleksandra Brücknera przyznanej przez Polską Akademię Nauk za studia nad przestrzenią i miejscem we współczesnych teoriach i praktykach literackich (Kraków 2014).

elzbieta.rybicka@uj.edu.pl

Jak to rozumienie różni się w zależności od danej kultury i języka?

Kiedy myślimy o relacjach między przestrzenią a kulturą i językiem, ryzykujemy przyjęcie radykalnej wersji konstrukttywizmu społecznego. Takie podejście zakłada, że nikt nie jest w stanie zaobserwować obiektywnej rzeczywistości, bo każdy widzi otoczenie przez pryzmat własnej kultury. Punktem wyjścia jest tutaj założenie bazujące na tzw. hipotezie Sapira-Whorfa, że język kształtuje światy postrzeżeniowe i ramy interpretacyjne danych społeczności. Taki pogląd dominował i jest w gruncie rzeczy niepodważalny. Nie można zakwestionować faktu, że kultury Wschodu i Zachodu, Północy i Południa odmiennie postrzegają przestrzeń. Obecnie jednak – dla równowagi – stawia się pytania o to, jak materialność przestrzeni wpływa na kultury, kształtuje horyzont wyobrażeń, językowy obraz świata. To oczywistość, że każda kultura rozwija się na określonych terytoriach. Równie oczywisty jest fakt, że pewne typy krajobrazów i ukształtowania terenu, np. rzeki lub morza, umożliwiały rozwój cywilizacji w konkretny sposób. Coraz częściej zwraca się także uwagę na czynniki klimatyczne danego miejsca, które albo stymulowały, albo z powodu katastrof prowadziły do zniszczenia lokalnych kultur. Ze względu na możliwość tych odmiennych podejść warto uwzględnić obie strony procesu i widzieć w nich wzajemne współkształtowanie i obustronną sprawczość: miejsca wpływają na kultury, a kultury na miejsca.

Czy można powiedzieć, że geopoetyka stanowi most między fikcją literacką a empiryczną rzeczywistością? Czym zajmuje się ta dziedzina?

Geopoetyka jako orientacja badawcza koncentruje się na analizie interakcji między przestrzenią geograficzną a twórczością literacką. Choć warto doprecyzować, że przedmiotem zainteresowania są tutaj nie tylko teksty literackie, lecz także praktyki kulturowe inspirowane lekturami. Chodzi np. o podróżowanie śladami książek, miejskie gry literackie, tworzenie map, szlaków i przewodników literackich, wprowadzanie literatury pod różną postacią w przestrzeń publiczną miast. W odróżnieniu od tradycyjnych badań literaturoznawczych, które mają charakter wewnątrztekstowy i są skoncentrowane na fikcyjnych światach przedstawionych w tekstach, geopoetyka uwzględnia również wyjście poza tekst przez pisanie, czytanie czy podróżowanie. Dzięki temu pozwala dostrzec, w jaki sposób teksty literackie kształtują mapy poznawcze danych miejsc lub geografie wyobrażone, czyli kulturowe reprezentacje przestrzeni, a także przenikają do rzeczywistości empirycznej. Geopoetyka stawia zatem pytania o to, co literatura czyni z miejscem rozumianym geograficznie, w jaki sposób je przekształca, transformuje, przekłada na swój własny, specyficzny język. Podejmuje także refleksję nad

tym, w jaki sposób miejsca mogą wpływać na twórczość literacką.

Jak geopoetyka działa w praktyce?

Odwołam się do aktualnego przykładu – 1 czerwca br. ukazała się najnowsza powieść Olgi Tokarczuk *Empuzjon*. Jej akcja dzieje się w 1913 roku w niemieckiej miejscowości uzdrowskiej Görbersdorf, dzisiejszym Sokołowsku niedaleko Wałbrzycha. Już kilka dni po premierze pojawiły się w mediach pierwsze relacje z wypraw śladem *Empuzjonu*. Dzięki powieści czytelnicy i czytelnicy mogą odkryć skomplikowaną historię Dolnego Śląska, ponieważ to w przestrzeni rozpoznajemy ślady przeszłości, jak podpowiadają historycy.

Takich przykładów jest wiele. Literatura odkrywa przed czytelnikami miejsca, przestrzenie, krajobrazy. Przypomnę La Manchę z *Don Kichota* Miguela de Cervantesa, Krainę Jezior odkrytą przez angielskich poetów romantycznych, Williama Wordswortha i Samuela Taylora Coleridge’a, czy staw Walden znany z książki *Walden, czyli życie w lesie* Henry’ego Davida Thoreau.

Sam proces odkrywania nie dotyczy oczywiście tylko wprowadzenia na mapę nowych lokalizacji. Nie tylko literaturoznawcy czy kulturoznawcy, lecz także geografowie uważają, że teksty literackie przyczyniają się do wytworzenia znaczenia miejsc w szerokim rozumieniu tego słowa – poznawczym i emocjonalnym. Literatura rozbudza pragnienie naocznej weryfikacji, rozwija wyobraźnię geograficzną i wyostża wrażliwość percepcyjną na miejsca. W *Empuzjonie* Olga Tokarczuk pisze m.in. o „patrzeniu przeziernym”, to znaczy takim, które wychodzi poza koncentrację na ładnym widoku i próbuje dostrzec to, co ukrywa się pod wierzchnią warstwą obrazu, lub to, co zostało wyparte. Może czytelnikom i czytelnikom powieści uda się dzięki tej podpowiedzi pisarki zobaczyć Sokołowsko nie tylko powierzchownie jako nową atrakcję turystyczną, lecz także „przeziernie”.

Jeszcze innym obszarem badań geopoetyki są więziotwórcze funkcje literatury. Chodzi tu o aktywizowanie poczucia przynależności lub emocjonalnego przywiązania do danego miejsca. Literatura przejęła rolę tworzenia narracji założycielskich od anonimowych opowieści wernakularnych, ludowych legend o konkretnych miejscach, lasach, formacjach skalnych, jeziorach, rzekach.

Jakie są pokrewne dziedziny?

Odpowiadając na to pytanie, warto wrócić do wspomnianego na początku zwrotu przestrzennego. To on doprowadził do wyodrębnienia w ramach poszczególnych dyscyplin nowych pól problemowych, a nawet nowych orientacji, takich jak psychologia miejsca, antropologia miejsca i przestrzeni, pedagogika miejsca (to rozwijane przez Marię Mendel ba-



danian nad rolą miejsca w procesie edukacji), badania pamięcioznawcze zorientowane na miejsca i krajobrazy, geohistoria, geohumanistyka, geokulturologia. Tę listę można oczywiście wydłużyć.

Różnią się one oczywiście między sobą specyfiką macierzystej dyscypliny, językami badawczymi czy metodologiami. Łączy je zaś świadomość, że usytuowanie przestrzenne odgrywa kluczową rolę zarówno w odniesieniu do badanego zagadnienia, jak i pozycji badacza.

Są to dziedziny z definicji interdyscyplinarne.

Jakie są trudności w takim podejściu do badań?

Przestrzeń, miejsce, krajobraz należą do tzw. pojęć wędrujących, które – jak zauważa holenderska kulturoznawczyni Mieke Bal – cyrkulują między różnymi dyscyplinami, środowiskami badawczymi, a ich mobilność zależy od czynników historycznych i geograficznych. W zależności od dyscypliny zmieniają się ich znaczenia. Porównywanie zmiennej semantyki pojęć w różnych obszarach bywa jednak odkrywcze, stymulujące i rozwija wyobraźnię naukową. Dla mnie takim niezwykle inspirującym nurtem badawczym jest geografia kulturowa, szybko reagująca na zmiany w rzeczywistości socjokulturowej, a jednocześnie przywiązana do materialności przestrzeni i miejsc. Trudność widziałabym za to w braku wrażliwości na odmienność języków i tradycji badawczych, które przy próbach przenoszenia do własnej dziedziny wymagają przetłumaczenia.

Widok na ruiny sanatorium i uzdrowiska w Sokołowsku.
18 września 2021 roku

ROZMAWIAŁA DR JUSTYNA ORŁOWSKA